

Krzysztof Piątek

Relacja pomiędzy techniką a totalitaryzmem w teorii krytycznej Herberta Marcusego

Humanistyka i Przyrodoznawstwo 21, 183-194

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Krzysztof Piątek

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski-Mazurski
w Olsztynie

Warmia and Mazury University
in Olsztyn

RELACJA POMIĘDZY TECHNIKĄ A TOTALITARYZMEM W TEORII KRYTYCZNEJ HERBERTA MARCUSEGO

Connection between Technics and Totalitarianism in Herbert Marcuse's Critical Theory

Słowa kluczowe: Marcuse, Szkoła Frankfurcka, technologia, totalitaryzm, faszyzm, teoria krytyczna.

Key words: Marcuse, Frankfurt School, technology, totalitarianism, fascism, critical theory.

Streszczenie

We współczesnej filozofii kwestia technologii jawi się jako jeden z najistotniejszych problemów. Niniejszy artykuł prezentuje poglądy Herberta Marcusego dotyczące relacji pomiędzy technologią i nazizmem. W myśl filozofa nowoczesna technologia jest bowiem nie tylko obiektywnym zbiorem narzędzi, instrumentów i środków produkcji, lecz także ekspresją specyficznej formy racjonalności determinującej całość życia społecznego. Dla Marcusego technika sama w sobie jest neutralną siłą, zdolną promować zarówno totalitaryzm, jak i wyzwolenie. Jego analizy narodowosocjalistycznego państwa ujawniają związek pomiędzy totalitaryzmem, kapitalizmem i technologią, jednakże zważywszy na emancypacyjny potencjał technologii, Marcuse rozwija także idee, które mogą przemienić technokratyczny reżim w nową rzeczywistość społeczną.

Abstract

The question concerning technology seems to be one of the most profound issues in contemporary philosophy. The following article presents Herbert Marcuse's approach to the connection between technology and Nazism. According to his thought, modern technology is not only an objective set of tools, instruments, and means of production, but also an expression of a specific form of rationality, which determines the social life as a whole. For Marcuse, technology itself is a neutral power which can promote totalitarianism as well as liberation. His analyses of the national socialist state reveal the connections between totalitarianism, capitalism, and technology; however, considering the emancipatory potential of technology, Marcuse develops also ideas that can be used to transform a technocratic regime into a new social reality.

Niniejszy tekst stanowi próbę rekonstrukcji poglądów Herberta Marcusego, jednego z najznamienszych przedstawicieli tzw. Szkoły Frankfurckiej. Z uwagi na wielowątkowość myśli tego filozofa, a także dokonującą się w ciągu ponad półwiecza ewolucję jego poglądów, analizując jego myśl, zogniskuję swoją uwagę na dość ograniczonym, lecz jednocześnie konkretnym zagadnieniu – relacji łączącej technikę i totalitaryzm. Jako że problem techniki i racjonalności technologicznej Marcuse podejmował na tle rozmaitych kontekstów historycznych i ustrojowych (od III Rzeszy przez Związek Radziecki na Stanach Zjednoczonych kończąc), całościowe omówienie problemu przekroczyłoby z pewnością ramy tego artykułu. W związku z tym zasygnalizowana problematyka zostanie ograniczona do okresu narodowego socjalizmu. Mimo wyraźnego osadzenia tematu, należy mieć na uwadze interdyscyplinarny charakter teorii krytycznej. W pismach Marcusego (stanowiących zresztą tego charakteru modelowy egzemplarz) natrafimy na istotne wątki filozoficzne, socjologiczne czy psychologiczne, wzbożone dodatkowo o wyraźny polityczny komponent, siłą rzeczy więc pewne fragmenty będą wymagały szerszego ujęcia.

Analiza fenomenu totalitaryzmu jest jednym z najistotniejszych teoretycznych dokonań zarówno Herberta Marcusego, jak i całej Szkoły Frankfurckiej. Stanowi także jeden z nielicznych „pozytywnych” momentów w krytycznych pismach frankfurczyków¹. W ich swoistej optyce totalitaryzm nie jest irracjonalną, przypadkową katastrofą, ale logicznym następstwem burżuazyjnej epoki, barbarzyństwem, które wyłania się ze społeczeństwa owdładniętego przez racjonalność techniczną. Posługując się analogią Zygmunta Baumana: faszyzm to prawowity dziedzic oświeceniowej kultury. Zniewolenie i represja nie nadchodzą zatem z tajemniczego „zewnątrz”, lecz zakłętę są w samej strukturze kapitalistycznego liberalizmu. Ta specyficzna figura myślowa może służyć jako uniwersalny klucz interpretacyjny, umożliwiający uchwycenie podstawowej intuicji frankfurczyków: to co w krótkowzrocznej, bezkrytycznej perspektywie jawi się jako gwarancja wolności i racjonalności, w rzeczywistości jest jej odwrotnością. W tej dialektycznej grze przymus i regres przybierają więc formę wyboru i rozwoju, irracjonalność wciela się w rozumność, a Auschwitz staje się kulminacyjnym punktem oświeceniowego projektu, cyniczną inkarnacją instrumentalnego rozumu².

¹ Do takich zalicza go sam Herbert Marcuse. Podczas zrealizowanego przez BBC programu *The Great Philosophers* filozof został zapytany przez gospodarza programu, Bryana Magee o pozytywny wkład Szkoły Frankfurckiej. Odpowiadając Marcuse jako pierwsze wymienia „przewidzenie faszyzmu na długo przed jego rzeczywistym pojawieniem się”. Por. [online] <www.youtube.com/watch?v=co0PBcoFC9s> (dostęp: 17.02.2015).

² Mimo jasnego sygnału kryzysu racjonalności w powojennych pismach Maksa Horkheimera i Theodora W. Adorna, za dość krzywdzące uważam odczytywanie go jako zapowiedzi postmodernistycznej orientacji w filozofii. Tendencja taka jest jednak zrozumiała. Jeśli bowiem naszą uwagę zogniskujemy na samym intelektualnym instrumentarium użytym w czasie skrupulatnej wiwisekcji oświeceniowego rozumu, odnosimy nieodparte wrażenie, że frankfurczycy

Aby zrozumieć fenomen faszyzmu, reprezentanci Szkoły Frankfurckiej korzystali z wielu metod badawczych. Ich analizy są doskonałą ilustracją programowych założeń teorii krytycznej – cechuje je komplementarność i troska o całościowy ogląd badanego zjawiska. Ekonomia łączy się tu z krytyką literacką, filozofia z socjologią, a psychoanaliza wspiera myśl prawniczą i muzykologię. Owocem współdziałania ze sobą tych różnorodnych dyscyplin są tytuły rzucające smugę światła na mroczną zagadkę nazizmu: *Osobowość autorytarna* Theodora W. Adorna, *Ucieczka od wolności* Ericha Fromma czy *Behemoth* Franza Neumanna. Twórczość tego okresu potwierdza także inną istotną cechę teorii krytycznej – ścisły związek sfery teoretycznej ze sferą praktyczną. W związku z tym nie sposób wyabstrahować treści tekstów frankfurczyków³ z historycznego kontekstu. Krytyka, negacja i myślenie spekulatywne to dla Marcusego, Adorna czy Horkheimera nie tyle abstrakcyjne teorie, co idee zorientowane na aktualizację tkwiącego w nich emancypacyjnego potencjału, teoretyczne instrumentarium pozostające w ścisłej komunikacji z sytuacją dziejową.

Okrucieństwo II wojny światowej odcisnęło przemożny wpływ na intelektualny dorobek całej Szkoły – minorowe tony, w jakie wpada powojenna myśl frankfurczyków, ilustruje wypowiedziana przez Adorna uwaga: „Po Auschwitz niemożliwe stało się żądanie, aby był posiadał jakiś pozytywny sens”⁴. Jednak mimo jednorodności i zdecydowanemu sprzeciwu reprezentantów Szkoły Frankfurckiej wobec zmian zachodzących w Niemczech w latach 30., ciężko byłoby mówić o ich jednorodności w kontekście samej analizy nazizmu⁵. Niektórzy z nich, np. Frederick Pollock, za nadrzędną funkcję determinującą całość stosunków w totalitarnych Niemczech uznali politykę. Inni, jak Franz Neumann, dawali

antycypują w swoich pracach ponowoczesny demontaż znaczeń i sensów ukonstytuowanych w horyzoncie „nowoczesnej” rozumności. Zdaje się jednak, że istota refleksji determinowana jest nade wszystko przez obrany kierunek, a nie przez wspierające ją środki i narzędzia. Mimo iż frankfurczycy na potęgę dekonstruują i rozczłonkują struktury zachodniej kultury, rozbiegając je do „golej biologii”, troska będąca katalizatorem burzycielskiej aktywności jest troską wybitnie „oświeceniową”. Mając jednak na uwadze historyczne okoliczności, w jakich powstały *Dialektyka oświecenia*, *Krytyka instrumentalnego rozumu* czy *Dialektyka negatywna*, możemy zrozumieć, dlaczego model progresywnego biegu dziejów nie posłużył myślicielom za teoretyczny punkt startowy.

³ Wprowadzam określenie „frankfurczycy”, gdyż zależy mi na podkreśleniu orientacji intelektualnej, którą reprezentowała grupa uczonych skupiona wokół Instytutu Badań Społecznych i nie decydowała o tym przynależność terytorialna. W przypadku bohatera niniejszego tekstu sprawa ta jest o tyle istotna, że przyłączając się do Instytutu w 1933 r., pracował w jego genewskiej filii.

⁴ Por. Th.W. Adorno, *Ateny i Auschwitz*, tłum. P. Graczyk, „Kronos” 2012, nr 3, s. 8.

⁵ Kulisy i treść całej dyskusji można odnaleźć w rozdziale „Disputes on The Theory of National Socialism” zawartym w obszernej historii Instytutu autorstwa Rolfa Wiggerhausa pt. *The Frankfurt School: It's History, Theories and Political Significance*, tłum. M. Robertson, MIT Press, Cambridge 1995, s. 280–291.

prymat gospodarce, upatrując się w III Rzeszy egzemplifikacji „totalitarnego, monopolistycznego kapitalizmu”⁶. Jak zauważa Douglas Kellner, w myśleniu Marcusego te dwa stanowiska zostają połączone za pomocą dialektycznej relacji ekonomii i polityki. Nie sposób jednak mówić o pełnej autonomii refleksji filozofa – wpływ Neumanna jest zdecydowanie zauważalny, szczególnie w ustępach dotyczących fenomenu niemieckiego totalitaryzmu⁷. Istotna dla omawianego w niniejszym tekście problemu jest podzielana przez Marcusego koncepcja, która wbrew pesymistycznym prognozom Pollocka głosiła „obecne w narodowym socjalizmie polityczne napięcia, które mogą zostać użyte w celu zburzenia tego systemu”⁸. Wpierw przybliżmy jednak dokonane przez filozofa ustalenia dotyczące struktury niemieckiego totalitaryzmu i jego umiejscowienia w kontekście dziejowym.

W 1941 r. podczas wykładu na Uniwersytecie Columbia Marcuse wskazał na logiczną ciągłość pomiędzy okresem I i II wojny światowej, odmawiając tym samym nazwania zmian zachodzących w nazistowskich Niemczech mianem rewolucji. Zdaniem Marcusego, rewolucja charakteryzuje się bowiem dogłębną, oddolną zmianą w strukturze społecznej i gospodarczej, a w przypadku III Rzeszy dominację sprawują jednak „te same siły i interesy, które warunkowały niemieckie społeczeństwo co najmniej od I wojny światowej”⁹. Argument ten znajduje się także w istotnym wobec omawianego problemu tekście *State and Individual Under National Socialism*:

Współcześnie nie potrzebujemy już dłużej obalać opinii twierdzącej, że narodowy socjalizm oznacza rewolucję. Ruch ten, jak widzimy, nie zmienił podstawowych relacji wewnątrz procesu produkcji, w dalszym ciągu zarządzanej przez specjalne grupy kontrolujące narzędzia pracy, nie zważające na potrzeby oraz interesy społeczeństwa jako całości.¹⁰

Marcuse nie uważa jednak narodowego socjalizmu za proste powtórzenie i konserwację tendencji obecnych w przeszłości, to jest w okresie Republiki Weimarskiej. Armia, niegdyś gwarant feudalnej struktury społecznej, została „zreorganizowana w oparciu o bardziej demokratyczne zasady selekcji”¹¹, a przedsiębiorca wraz z robotnikiem maszerują „ramię w ramię na tych samych de-

⁶ Por. D. Kellner, *Technology, War and Fascism: Marcuse in 1940s*, (w:) H. Marcuse, *Technology, War and Fascism. Collected Papers of Herbert Marcuse*, Taylor and Francis 2004, s. 9–10.

⁷ Należałoby nadmienić, że kontakty tych dwóch myślicieli wykraczały poza zdystansowaną relację intelektualistów znających się raczej poprzez lekturę własnych pism. Rodziny Neumann i Marcuse przez lata utrzymywały zażyłe, przyjacielskie stosunki – ten biograficzny komponent tym bardziej pozwala zrozumieć obopólną inspirację uczonych.

⁸ Por. D. Kellner, *Technology, War and Fascism: Marcuse in 1940s*, s. 11.

⁹ Ibidem, s. 8.

¹⁰ H. Marcuse, *State and Individual Under National Socialism*, (w:) H. Marcuse, *Technology, War and Fascism. Collected Papers...*, s. 69.

¹¹ Ibidem.

monstracjach i paradach”¹². System III Rzeszy nie może być więc określony jako restauracja feudalizmu ani jako efekt rewolucji. Jak więc określić Niemcy pod rządami Hitlera? Aby odpowiedzieć na to pytanie, Marcuse wychodzi poza koncepcje, które zwyczajowo wykorzystuje się jako klucz interpretacyjny do zrozumienia nazistowskiego reżimu. Pierwsza z tych powszechnie zaakceptowanych idei to „totalitarny charakter państwa”, które objawia się w „absolutnych rządach państwa nad prywatnymi i społecznymi relacjami”. Druga to „autorytarny charakter społeczeństwa”, powodujący „kompletną represję jednostki wraz z jej wszelkimi prawami i możliwościami”. Nie przystając na tą tradycyjną interpretację, Marcuse wskazuje na alternatywne rozumienie nazizmu. W jego opinii III Rzesza zerwała ze wszelkimi elementami konstytuującymi nowoczesne pojęcie państwowości, usuwając struktury pełniące funkcję mediatyzującą pomiędzy państwem a społeczeństwem. Na skutek tego cała polityczna moc została skupiona w rękach wąskiej grupy społecznej, a masy poddane bezwzględnej manipulacji poprzez „wyzwolenie najbardziej brutalnych i egoistycznych instynktów jednostki”¹³. Prawo, niegdyś będące gwarantem równowagi pomiędzy politycznymi i społecznymi interesami, stało się bezpośrednią ekspresją tych interesów, a jego uniwersalność zniesiono na rzecz mnogości praw dostosowanych do partii, wojska i „zwykłego” obywatela. Niemcy w okresie III Rzeszy posunęły się zatem znacznie dalej niż za rządów absolutystycznych, gdzie „państwo było instytucją odseparowaną od społeczeństwa” i „żadna społeczna grupa nie była wystarczająco silna, aby sprawować rządy nad całym społeczeństwem”¹⁴. Mimo to Marcuse odmawia nazwania państwa niemieckiego „totalitarnym”. Jak zauważa, „państwo” jest w tym kontekście czystą abstrakcją, „ideą ery liberalizmu”¹⁵. Powołując się na słowa Hitlera, wskazuje, że naziści odżegnywali się od nadania państwu statusu „totalnego”, a więc niezależnego i wszechmocnego:

Główną zasadą, którą musimy zauważyć, jest to, że państwo nie jest celem, ale środkiem. Jest podstawą, na której opiera się kultura, ale ono nie dało jej początku. To raczej obecność rasy wyposażonej w możliwości cywilizacyjne wytworzyła ją.¹⁶

Po okresie I wojny światowej ograniczone gospodarczo Niemcy weszły na drogę imperializmu. Taka „przemysłowa ekspansja mogła się dokonać jedynie przez transformację demokratycznego państwa w autorytarny system polityczny”¹⁷. Marcuse przywołuje mowę Hitlera z 1932 r., w której bezpośrednio zaprezentowano strategię uczynienia z Rzeszy potęgi: ekonomia nie może pozostać

¹² Ibidem, s. 70.

¹³ Ibidem.

¹⁴ Ibidem, s. 71.

¹⁵ Ibidem, s. 72.

¹⁶ A. Hitler, *Mein Kampf. Moja Walka*, tłum. I. Puchalska, P. Marszałek, Werset, Kraków 1992, s. 154.

¹⁷ H. Marcuse, *State and Individual Under National Socialism*, s. 72.

sferą autonomiczną, musi stać się narzędziem polityki, musi zostać ekonomią upolitycznioną. Za pośrednictwem polityki ekspansja gospodarcza winna stać się nieograniczona, uczynić Niemcy przemysłowym liderem na arenie międzynarodowej. Dzięki nowemu przywództwu gospodarka miała pokonać własne ograniczenia: „Państwo narodowo-socjalistyczne wzięło na siebie ryzyko, którego prywatny przedsiębiorca nie ośmieliłby się dłużej ponosić”¹⁸.

W stosunkach faszystowskich progresywny charakter wydajności liberalizmu uległ przekształceniu w ślepią siłę przynależną zasadzie imperialistycznej ekspansji i odtąd nie służył już „poszerzaniu zakresu ludzkiej satysfakcji”¹⁹. Ścisła kontrola produkcji i konsumpcji nie mogła liczyć się z opinią społeczeństwa, w biurokratycznej racjonalności systemu nie pozostało bowiem miejsce na czynnik ludzki. Tempo i wymogi stawiane przez niemiecki przemysł wykluczyły więc tych, którzy nie potrafili dotrzymać mu kroku. Jak zauważa Marcuse: „Nigdy wcześniej interesy dominującej grupy społecznej nie stały w tak uderzającej sprzeczności z interesami większości populacji”²⁰. Nad całością nie czuwała jednak imperialistyczna siła, lecz narodowo-socjalistyczna partia. To ona była gwarantem trwania ustanowionego porządku, spoiwem jednoczącym wojskowość, edukację, prawo, ideologię i przemysł. Mimo to trudno mówić o homogenicznej strukturze tego aparatu. Autor *Rozumu i rewolucji*, poddając analizie totalitarny mechanizm, odnajduje pod jego powierzchownymi konfliktami głębszy wymiar:

Trzy rządzące hierarchie często ścierają się ze sobą, a każda z nich jest ponadto podzielona wewnątrz. Terror może wyjaśnić milczenie mas w wystarczający sposób. Jednak nie istnieje żaden racjonalny plan, który jednoczyłby rozmaite zasoby, instrumenty i interesy w jakiś przedustawny cel powszechny. Pomimo rozbieżnych roszczeń i tendencji konflikty nie wybuchają jednak w otwarty sposób z powodu głębszej, preegzystującej harmonii pomiędzy interesami przemysłu, partii i wojska.²¹

Ucieleśnieniem tego porządku jest Przywódca. W optyce Marcusego nie oznacza to, że w jego postaci koncentruje się cała władza i dominacja, stanowi on raczej symbol mediatyzujący trzy właściwe trzony totalitarnej potęgi, a więc wspomniany przemysł, partię i wojsko. O stabilności tej struktury decyduje nie tyle wiara w mityczne posłannictwo aryjskiej rasy, co jej efektywność i odnoszone sukcesy. Wymóg wydajności stał się naczelną zasadą, obejmując patronat nad całym działaniem. W momencie, gdy progresywna tendencja ulega zahamowaniu, jedynie strach zapewnia współdziałanie odrębnych sektorów. Według filozofa w wojennych realiach dominuje katastroficzny fatalizm, niebezpiecznie zacieśniający więź pomiędzy masami a reżimem. W takiej sytuacji upadek hitleryzmu może być identyfikowany bezpośrednio z absolutną anihilacją, końcem

¹⁸ Ibidem, s. 74.

¹⁹ Ibidem, s. 77.

²⁰ Ibidem, s. 75.

²¹ Ibidem, s. 76.

niemieckiego narodu i niemieckiego państwa²². Narzędziem kontroli staje się terror związany nie tylko z „obozami koncentracyjnymi, więzieniami, pogromami i bezprawiem”, ale także z „mniej rzucającym się w oczy terrorem biurokratyizacji”²³. Rozważania te odnoszą nas do problemu techniki i racjonalności technologicznej.

Dostrzeżenie dialektyczności technologii stanowi istotny punkt w intelektualnym dorobku Herberta Marcusego. Już na samym wstępie eseju *O pewnych społecznych implikacjach współczesnej techniki* filozof formułuje szeroką definicję techniki, uwzględniając jej złożoną strukturę. W jego ujęciu nie jest ona bowiem jedynie „sposobem produkcji”, „sumą narzędzi”, „aparatem przemysłu, transportu czy łączności”, lecz także „sposobem organizacji i utwierdzenia (bądź zmiany) stosunków społecznych, manifestacją dominujących wzorców myślenia i zachowania, instrumentem kontroli i panowania”²⁴. Uwzględniwszy tę swoistą strukturę techniki, autor *Erosa i cywilizacji* odżegnuje się tym samym od skrajnych ocen rozwoju techniczno-technologicznego, nie podzielając ani „pozytywistycznego” optymizmu charakteryzującego ortodoksyjny marksizm II Międzynarodówki, ani też „romantycznej” negacji cywilizacji przemysłowej. Dzięki temu zdystansowaniu możemy obcować z filozoficzną krytyką *sensu stricto*: technika w całościowym ujęciu staje przed trybunałem rozumu.

Nakreślając ogólną problematykę współczesnej techniki, Marcuse wskazuje na podstawowe niebezpieczeństwo związane z jej rozwojem. Będąc krystalizacją racjonalności, autonomizuje się ona i przejmuje kontrolę nad samym rozumem, a zatem usamodzielniony produkt zwrotnie oddziałuje na twórcę. Proces ten rodzi racjonalność wspartą na panowaniu i ekspansji – racjonalność technologiczną. W opinii Marcusego inkarnacją tej rozumności są właśnie technokratyczne rządy III Rzeszy. To system, w którym „techniczne względy imperialistycznej skuteczności i racjonalności wypierają tradycyjne wzorce zyskowności i dobra powszechnego”²⁵. Niemcy w okresie totalitarnego reżimu charakteryzowały się zatem najwyższą koncentracją brutalności i triumfu technologicznego rozumu. Nie jest to jednak dla Marcusego fakt irracjonalny i przypadkowy. Śledząc dziejowe formy rozumności, które poprzedzały tę dominującą w faszystowskiej technokracji, filozof wskazuje na stopniową degradację mieszczańskiej *ratio*, degradację, która przy całej swojej bezwzględności zachowała także bezwzględną logikę²⁶. „Indywidu-

²² H. Marcuse, *The New German Mentality*, (w:) H. Marcuse, *Technology, War and Fascism. Collected Papers...*, s. 144.

²³ H. Marcuse, *State and Individual Under National Socialism*, s. 77.

²⁴ H. Marcuse, *O pewnych społecznych implikacjach współczesnej techniki*, tłum. J. Stański, (w:) *Szkoła frankfurcka*, t. 2: *Kolegium Otryckie*, Warszawa 1987, s. 386.

²⁵ *Ibidem*, s. 385.

²⁶ Por. D. Kellner, *Herbert Marcuse And The Crisis Of Marxism*, University of California Press, Berkeley – Los Angeles 1984, s. 95.

alistyczny rozum” epoki kramów, drobnego rzemiosła i własności prywatnej został utracony na skutek koncentracji kapitału w industrialnych imperiach: jednostka-wytwórca nie była już dłużej w stanie rozpoznać własnej aktywności w społecznej całości. W świecie wielkich koncernów i fabryk przemysłowych zanikł liberalny model indywidualnego podmiotu ekonomicznego. Poprzez całościową kontrolę produkcji i dystrybucji „racjonalność indywidualistyczna przekształca się w racjonalność technologiczną”²⁷. Jej wpływ sięga poza halę produkcyjną, modelując ludzką mentalność – ekspansja instrumentalnego rozumu trafia do najgłębszych pokładów ludzkiej psychiki, determinując „spontaniczne” reakcje i sposób percypowania świata. Racjonalność technologiczna krzepnie w zewnętrznych formach, zwalniając jednostkę z kreatywnego myślenia i krytycznego namysłu. Zasada wydajności staje się dla ogółu społeczeństwa dominującym wzorcem i paraliżuje aktywność niepodporządkowaną wymogom całości: „Wszystko tu współpracuje przy wtłaczaniu ludzkich instynktów, pragnień i myśli w kanały zasilające system”²⁸. Racjonalność technologiczna kształtuje także język i logikę:

Zdania dotyczące konkurencji czy porozumienia, metod businessu, zasad efektywnej organizacji i kontroli, *fair play*, zastosowania nauki i techniki są prawdziwe lub fałszywe w kategoriach tego systemu wartości, to znaczy w kategoriach środków, które narzucają swe własne cele.²⁹

W jednym z ustępów *The New German Mentality* Marcuse zauważa jednak, że w przypadku narodowego socjalizmu mogłoby się zdawać, iż mamy do czynienia z dwoma przeciwstawnymi modelami języka i logiki. Pierwszy z nich, zasilający słownik narodowosocjalistycznej filozofii, ideologii i propagandy, jest kompletnie irracjonalny. Drugi, związany z wymogami stawianymi przez administrację, organizację i komunikację, jest „całkowicie racjonalny i techniczny”. To jednak pozorna dychotomia: w rzeczywistości istnieje „tylko jedna mentalność, logika i język, a dwoista forma, w jakiej się one manifestują jest determinowana, jednoczona i przesiąknięta przez jedną i tą samą racjonalność”³⁰. Słowo w stosunkach faszystowskich straciło uniwersalny wymiar i tradycyjny sens – stało się narzędziem, ekspresją techniki, zorientowaną na funkcję pragmatyczne i operacyjne. Począwszy od sfery prawnej poprzez codzienną mowę na mitologicznej gloryfikacji rasy kończąc, mamy więc do czynienia z emanacją zinstrumentalizowanej *ratio*. Język biurokraty i administratora zasila bez wyjątku mowę całego systemu. Model racjonalności technologicznej nie ogranicza się więc do relacji podmiotowo-przedmiotowej. Podmiot (gatunek ludzki), obiektywizując za pośrednictwem pracy przedmiot (naturę), jest warunkowany przez swą ekspan-

²⁷ H. Marcuse, *O pewnych społecznych implikacjach współczesnej techniki*, s. 387.

²⁸ Ibidem, s. 390.

²⁹ Ibidem, s. 392.

sywną aktywność. W rezultacie relacje międzyludzkie zostają zapośredniczone przez bezduszne prawidła techniki:

Mechanika przystosowania rozprzestrzenia się z porządku technologicznego na porządek społeczny, rządzi on działaniem nie tylko w fabrykach i sklepach, lecz także w biurach, szkołach, stowarzyszeniach i wreszcie w sferze odpoczynku i rozrywki.³¹

Stopniowa instrumentalizacja *ratio* wyraża się dla filozofa w postępującym wpływie pragmatycznego myślenia. Naród myślicieli i poetów podporządkowuje się zasadzie wydajności, efektywności i praktyczności: „Niemiecki „marzyciel” i „idealista” stał najbrutalniejszym w świecie pragmatykiem”³². Mentalność „pragmatyka” kategoryzuje świat w oparciu o obiektywizujące kategorię masy, energii i szybkości, porzucając metafizykę na rzecz „kultu” faktów. Ścisła mechanizacja myślenia i działania w warunkach powszechnej dyscypliny staje się kluczem do adaptacji.

Zdaniem Marcusego, jednostka partycypująca w tym opresyjnym systemie nie doświadcza jednak swojego zniewolenia jako efektu zewnętrznego przymusu. Jej determinowane przez aparat przemysłowy półautomatyczne czynności postrzegane są jako sensowne i racjonalne. W świecie administrowanym przez anonimową moc zinstrumentalizowanego rozumu każda forma protestu i niezgody jawi się jako irracjonalna. „Rozsądna uległość” staje się jedynym sposobem na życie. W immunizowanym na zmianę systemie jednostka nie ma dostępu do autentycznej postawy krytycznej, obcując jedynie z jej pozbawioną emancypacyjnego potencjału karykaturą. Nawet jeśli bunt jest wyjątkowo gwałtowny, afekty tłumu zostają „odpowiednio” ukierunkowane. Poddana eksterioryzacji nienawiść przyjmuje postać Żyda lub cudzoziemca. Należy dodać, że rozumienie „masy” czy „tłumu” jest u Marcusego swoiste, odrzuca on mianowicie pogląd, jakoby nowoczesne społeczeństwo było homogeniczną całością, w której rozplynęła się jednostkowość:

Tłum „jednoczy”, lecz jednoczy zatimizowane podmioty instynktu samozachowawczego, które są obojętne na wszystko, co wykracza poza ich egoistyczne interesy i impulsy. Tłum jest tedy antytezą „wspólnoty”, spaczonym urzeczywistnieniem indywidualności.³³

Paradoksalność omawianej sytuacji polega na wyjątkowej relacji jednostki i tłumu. Jednostka, kierując się interesem własnym, jest zmuszona do działania w zestandaryzowanym rytmie wyznaczanym przez system. Realizacja egoistycznego celu wymaga bezwzględnego zaadoptowania się do ogólnego porządku. Re-

³⁰ H. Marcuse, *The New German Mentality*, (w:) H. Marcuse, *Technology, War and Fascism. Collected Papers...*, s. 148.

³¹ H. Marcuse, *O pewnych społecznych implikacjach współczesnej techniki*, s. 390.

³² H. Marcuse, *The New German Mentality*, s. 143.

³³ H. Marcuse, *O pewnych społecznych implikacjach współczesnej techniki*, s. 395.

presja jest jednak zakamuflowana – działania niezbędne do zasilania przemysłowego aparatu wyrażane są w języku troski o „interes prywatny” jednostki.

Psychologizacja i indywidualizacja służą utrwaleniu schematycznej uległości, ponieważ dają przedmiotowi ludzkiemu poczucie, iż rozwija się, spełniając funkcje, które roztopiają jego jaźń w seriach wymaganych działań i reakcji.³⁴

Mimo iż refleksje filozofa nie napawają czytelnika optymizmem, w pismach Marcusego pojawia się także nadzieja wyrażona w pozytywnej formule: jest to „punkt, w którym racjonalność technologiczna i racjonalność krytyczna zdają się zbiegać”³⁵. Możliwość wyjścia z opresyjnej sytuacji zostaje odnaleziona w samym rdzeniu systemu, a uściślając – w demokratycznym charakterze funkcji wpisanym w rozwój techniczny. Co konstytuuje ów charakter i w jakich warunkach może się on zaktualizować? Marcuse wskazuje tu na specyficzne implikacje, jakie niesie ze sobą racjonalizacja technologiczna: poprzez promocję zestandaryzowanego systemu odniesień dla całego społeczeństwa (dla „wszelkich zawodów i profesji”) swoistość każdego partykularnego wydarzenia i doświadczenia zostaje utracona na rzecz identyfikacji z zobiektywizowanym i ujednolicającym wzorcem. Wzorzec ów modeluje jednakowo subiektywność, upodabiając intelekt do technicznego narzędzia. Za sprawą biurokracji (którą za Maksem Weberem Marcuse łączy z procesem demokratyzacji) intensyfikuje się zjawisko „sztywnej specjalizacji”. Jej efektem jest zatowarowana masa, w której porządku podwładny nie ma dostępu do funkcji kierowniczych. Taka podzielona struktura krępuje aktualizację demokratycznego potencjału funkcji. W świetle powyższych uwag nie powinna dziwić ranga, jaka zostaje nadana technikowi w realiach totalitarnych. Jak informuje Marcuse, sytuacja ta wynika z faktu ścisłego sprzężenia wiedzy eksperckiej z interesem władzy: „Technolog – przywódca jest także przywódcą społecznym”. Intuicję tę potwierdza dobiegający z przeciwnej strony barykady głos Waltera Ostwalda, którego zdaniem technik „dotychczas uchodził za kopcieszka, z którego usług korzystał wprawdzie każdy, nie racząc mu wszak za nie podziękować: humaniści spoglądali na niego na ogół z góry, moralisci wyrzucali mu pogoń za zyskiem, a ekonomiści besztali jako niewinnego sprawcę szkód społecznych. Dziś technik stał się pełnowartościowym członkiem wspólnoty narodowej, a wręcz – w rzeczywistości i duchowo – jednym z najbardziej powołanych do pełnienia zadań przywódczych”³⁶.

Jednocześnie postępująca „standaryzacja produkcji i konsumpcji, mechanizacja pracy, udoskonalone środki transportu i porozumiewania się, dostępność kształcenia zawodowego, powszechność oświaty” wspierają zgoła odmienne ten-

³⁴ Ibidem.

³⁵ Ibidem, s. 397.

³⁶ W. Ostwald, *Technika narodowosocjalistyczna*, tłum. I. Sellmer, S. Sellmer, (w:) *Kultura techniki. Studia i szkice*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2001, s. 351.

dencje. „Autorytarna kontrola funkcji” w coraz większym stopniu rozmija się z procesem technologicznym, a wiedza specjalistyczna wymyka się skrupulatnej izolacji. Fundamenty hierarchicznej struktury dzielącej pracowników na kierowników i podwładnych zostają zatem podkopane przez te same siły, które powołały je do istnienia – biurokratyczna racjonalność, kształtując sferę produkcyjną i dystrybucyjną, stworzyła bowiem także ogólnodostępny system szkoleń i treningów zawodowych. Demokratyzacja, jaką niesie ze sobą ten system, osłabia totalitarną strukturę. Zautomatyzowana technologia potrafi zarówno zniewolić masę, jak i odciągnąć je od znoju katorżniczej pracy, czyniąc właściwym obszarem ekspresji własnej osobowości czas wolny³⁷. Autor *Człowieka jednowymiarowego*, dostrzegając ten emancypacyjny potencjał, kieruje się ku myśleniu utopijnemu, kreśląc wizję jakościowo odmiennej rzeczywistości, w której człowiek wyzwala się od konieczności:

Postęp techniczny umożliwi skrócenie czasu i zmniejszenie ilości energii wydatkowanych w produkcji podstawowych dóbr, zaś stopniowe ograniczenie niedostatku i zniesienie konkurencyjnej gonitwy pozwoliłoby osobowości na rozwój wychodzący od jej naturalnych korzeni. Im mniej czasu i energii człowiek zmuszony jest wydatkować na podtrzymanie swego życia i życia społeczeństwa, tym większe możliwości, że potrafi on „zindywidualizować” sferę swego ludzkiego urzeczywistniania się.³⁸

Neutralność technicznej mocy może zatem zostać ukierunkowana na realizację ogólnoludzkich celów, mnożąc szczęście i dostatek. Warto jednak pamiętać, że obcujemy z monumentalną siłą, która sprzężona z autorytarną władzą może być (i historia wystawiła tej możliwości świadectwo) najwyższym zagrożeniem. Pod opieką nazistowskiego logistyka technologia „usprawniła” masowe ludobójstwo. Uczyniła je możliwym.

³⁷ Pojęcie czasu wolnego jest w tym kontekście prawdopodobnie niezbyt fortunnym określeniem. Przywołując na myśl czas odpoczynku czy wytchnienia, jest bowiem jednocześnie terminem niesamodzielnym, który dopiero ułożony w kontekście całości procesów produkcyjnych odnajduje swoje właściwe miejsce, znaczenie i funkcję: „czas wolny” to czas regeneracji służący wzmożonej produktywności w czasie pracy.

³⁸ H. Marcuse, *O pewnych społecznych implikacjach współczesnej techniki*, s. 404.

